GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

WTOREK

15. PAZDZIER. 1918.

NR. 231. — R. XXVI.

CENA NRU: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgr. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgr. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 9·—	K 7·50	K 9·—	K 10.—	K 11.—	K 7·50
Kwartalnie	„ 27·—	„ 22·50	„ 27.—	„ 30.—	„ 33.—	„ 22·50
Półrocznie	„ 54·—	„ 45·—	„ 54·—	„ 60.—	„ 66.—	„ 45.—
Rocznie	„ 108·—	„ 90·—	„ 108·—	„ 120.—	„ 132.—	„ 90.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23983), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Droga do Gdańska.

W artykule „Nasz dostęp do morza" zwróciliśmy uwagę, że treścią formuły Wilsonowskiej o zabezpieczeniu Polsce dostępu do wybrzeży bałtyckich nie może być żadna „zneutralizowana" Wisła, żadne wypożyczenie, względnie wspólne użytkowanie portu gdańskiego, lecz poprostu terytoryalne oparcie Polski o Bałtyk. Wilson mówi w swoim trzynastym punkcie, że państwo polskie ma być odbudowane z — niewątpliwie polskich obszarów. Obszarem takim jest między innymi bezspornie brzeg morski na przestrzeni od Gdańska po ujście Piaśnicy do Bałtyku, tworzący północne kresy Kaszub. Kanclerz Rzeszy niemieckiej w świeżo ogłoszonej nocie do Wilsona oświadczył, że przyjmuje bez zastrzeżeń wszystkie punkty Wilsonowskie, a więc i punkt o odbudowaniu Polski w tem brzmieniu, w jakiem ułożył go prezydent Stanów. Państwo niemieckie uznało zatem za rzecz słuszną oddać powstającej Polsce jej prastare wybrzeże morskie. Trudno zarówno o prostszy sylogizm, jak o oczywistszy akt słuszności.

A jednak rzecz wymaga, i to w sposób naglący, specyalnego przygotowania się ze strony polskich kół politycznych.

Można przyjąć niemal za pewnik, że Wilson, stawiając postulat polskiego dostępu do morza, był dobrze poinformowany o charakterze etnicznym ziem, łączących Warszawę z Gdańskiem i nie miał na myśli szwindlu w rodzaju „neutralizacyi" dolnego biegu rzeki, która jest od początku do końca nasza. Należy pamiętać, że w Stanach Zjednoczonych żyje cztery miliony Polaków, tworzących potężne organizacye, od których Wilson mógł otrzymać wszelkie wyjaśnienia, tyczące się stosunków w Polsce. Wielki odłam wychodźtwa polsko-amerykańskiego stanowi ludność właśnie Prus królowskich, która opuściła swe ojczyste strony przed prześladowaniem Bismarka, ludność, która sama jest żywem świadectwem polskości gdańskiego Pomorza. Trudno wreszcie przypuścić, by punkt o Polsce był formułowany inaczej, jak w porozumieniu z Paderewskim, którego kontakt z Wilsonem jest znany, a którego uwaga była zawsze skierowana czujnie ku zachodnim naszym kresom.

Jeżeli jednak jest więcej, niż prawdopodobnem, że formuła Wilsonowska pomyślana została w sposób wyżej zaznaczony, to zachodzi obawa, czy po stronie polskich kół politycznych istnieje dość silne, na znajomości przedmiotu oparte poczucie, iż Pomorze gdańskie jest obszarem narodowo polskim i przy nowem uporządkowywaniu Europy musi nam być zwrócone. Należy obawiać się, abyśmy wskutek nieznajomości stosunków tego kraju nie popełnili podczas układów pokojowych błędu, któryby tragicznie mógł zaważyć na przyszłym naszym rozwoju, abyśmy sami nie zniszczyli pomyślnie dla nas układających się konjunktur. Można przyjąć z dużem prawdopodobieństwem, że kierujące koła polskie w Paryżu są obznajomione ze stosunkami zaboru pruskiego, gdyż polityczna ich koncepcya szła od początku po linii ścisłej rewindykacyi ziem, jak brzmi formuła Wilsona, „niewątpliwie polskich". Dużo mniej ufności budzi oryentowanie się w tej sprawie tych naszych kół politycznych po tej stronie frontu bojowego, dla których horyzont polski zamykał się dotychczas na przestrzeni od Husiatyna do Biały, ze specyficznem przedłużeniem do „Widnia". Jeżeli zmarły niedawno były prezes Koła Polskiego w Wiedniu po raz pierwszy w życiu znalazł się w Warszawie dopiero wtedy, gdy z niej ustąpili Moskale, to jakież mętne wyobrażenie musi panować na szczytach galicyjskiego świata politycznego o wysuniętej daleko na północ nadmorskiej dzielnicy, z którą tutejszy „kraj koronny" nie utrzymywał żadnych zgoła stosunków?

W tych warunkach byłoby pilną i ważną sprawą utworzenie specyalnej komisyi, któraby wobec zbliżających się coraz szybciej rozstrzygnięć, wobec bliskiego wypłynięcia na porządek dzienny kwestyi Gdańska i gdańskiego Pomorza, zestawiła dla użytku naszych polityków materyał, wykazujący, że do ziemi tej posiadamy prawa nietylko historyczne, lecz także prawo nowoczesne, prawo, żeby tak rzec, Wilsonowskie. Materyał taki powinien być ułożony celowo i w sposób wieloraki, tak, aby służyć mógł zarówno do gruntowniejszego rozeznania się w przedmiocie, jak do podręcznego czerpania najważniejszych danych. Komisya, której powołaniem do życia powinna się zająć ta najwyższa reprezentacya polska w Galicyi, jaką wyłoni lub zatwierdzi najbliższa chwila, mogłaby wejść w porozumienie z Towarzystwem naukowem w Toruniu, jako ośrodkiem nauki polskiej w Prusiech królewskich. Gruntownych znawców tej dzielnicy nie zabraknie na szczęście. Nieoceniona byłaby tu współpraca znakomitego dyalektologa polskiego, prof. Nitscha ze Lwowa, który pieszo przeszedł całe Pomorze gdańskie i zna każdą niemal tamtejszą osadę. Poznań ma wybitnego znawcę Kaszub w osobie Dra Bernarda Chrzanowskiego. Niemiecki badacz ziemi kaszubskiej Lorentz, jako uczciwy uczony, zgromadził również sporo materyału, z którego trzeba tylko skorzystać. Cennym orężem w naszym ręku jest wreszcie statystyka urzędowa, która pomimo wszystko nie mogła do tego stopnia sfałszować cyfr, aby ukryć polski charakter naszych nadmorskich kresów.

Niemcy przyjęły Wilsonowski punkt o zjednoczeniu i niepodległości ziem „niewątpliwie polskich". Łatwo jednak przewidzieć, że o ileby na tym gruncie przyszło do szczegółowych układów, uczynią one wszystko możliwe, aby — powołując się na siłę i kulturę nagromadzonego na kresach niemieckiego elementu — nie dopuścić nas do morza, wyrwać z ciała naszego Gdańsk i ponad naszemi głowami módz utrzymać bezpośredni kontakt z Litwą i Rusią. Walka, jaka się stoczy o te wielkie problemy, nie powinna zastać nieprzygotowanym nikogo, kto w przełomowej tej godzinie nosi na sobie choćby cząstkę odpowiedzialności za losy ojczyzny.

KOR.

Rzeczy polskie.

450 szkół niemieckich w Królestwie.

W Łodzi odbył się zjazd delegatów „Niemieckiego krajowego związku szkolnego" na Królestwo Polskie. Ze zjazdu tego notuje „Deutsche Warschauer Zeitung": Jako przedstawiciel szefa administracyi uczestniczył w zjeździe tajny radca Loycke oraz nadburmistrz Schoppen jako przedstawiciel prezydenta policyi (według pojęć niemieckich wychowaniem powinna kierować policya). Na posiedzeniu popołudniowem był obecny polski inspektor szkolny powiatu łódzkiego w charakterze gościa. Na zjeździe przedstawiono stan szkolnictwa niemieckiego w Królestwie Polskiem. Do niemieckiego związku szkolnego należy 450 gmin szkolnych. Budżet szkolny tych gmin wynosi 1.075.000 mk. Poważną część obrad poświęcono sprawie wynagrodzenia nauczycieli, przyczem jako normę zasadniczą przyjęto etaty państwowe polskie. Następnie omawiano kwestye, związane z reemigracyą kolonistów niemieckich. Dotychczas zorganizowano już około 40 nowych gmin szkolnych, które nie posiadają na szkolnictwo funduszów. Podatki na utrzymanie szkół w gminach postanowiono pobierać od ilości posiadanej ziemi i w tym stosunku związek rozdzielać będzie dopłaty udzielane mu przez ministerstwo oświaty (polskie). Zjazd zakończono przesłaniem telegramów do ministra oświaty, generał-gubernatora v. Beselera i szefa administracyi cywilnej v. Steinmeistera.

Krzywdzenie Galicyi.

Galicya będzie cierpieć w zimie z braku węgla. Ministerstwo zaś ciągle wykazywało że Galicya dostaje swój przydział także z węgla, pozakrajowego, sprowadzanego z Prus. Pokazało się, że cyfry przedstawiane przez ministerstwo są — wprost fałszywe. Węgiel bierze Austrya z kopalń górnego Śląska, dolnego Śląska i z Westfalii. Otóż z całą perfidyą postępowano tak, iż jako cyfry importu węgla przedkładano cyfry węgla sprowadzanego z górnego Śląska, a twierdzono, że to cyfry — całego importu węgla z Prus. W ten sposób obniżano bardzo znacznie kontyngent, który powinien był przy rozdziale przypaść na Galicyę. Na takie sztuczki biorą się władze, byle tylko Galicyi nie dać tego, co jej się należy.

Jakie szanse ma u nas bolszewizm?

Na pytanie: czy jest u nas materyał na bolszewików w masie ludowej? odpowiada warszawski „Kuryer Polski":

Przekrójmy społeczeństwo nasze według układu warstw społecznych i zajrzyjmy w głąb, posłuchajmy szeptów duszy zbiorowej. Bolszewizm — to pieśń ludzi złych, ciemnych, zrozpaczonych i nie mających nic do stracenia. Czy są u nas takie zbiorowiska ludzkie? Niewątpliwie tak! Zrodziła je wojna, upadek przemysłu, szalejąca drożyzna, głód, rozpacz matek patrzących na ginące z nędzy i choroby dzieci. Wszędzie tam, gdzie jest nędza i ciemnota, tam, gdzie nie ma interesu utrzymania obecnego ustroju społecznego, tam się gnieżdżą ośrodki bolszewizmu „in potentia". Człowiek, mający cokolwiek do stracenia, czy to kawałek ziemi, czy jakiś warsztat pracy, czy też który truchleje przed dyktaturą żywiołu ciemnoty — bolszewikiem nie będzie. Chłopi rosyjscy mimo swej ciemnoty i braku instynktu ładu — nie są bolszewikami, względnie bolszewizm dawno wywietrzał im z głowy, bo mają na karku zbrojne ekspedycye komisyi bolszewickiej po zboże i bydło. Tak samo włościanin polski, posiadacz ziemi nie ma inklinacyi ku bolszewizmowi, bo on ma coś do stracenia, a chłop-posiadacz ryzykować nie lubi. Gniazda ewentualnych bolszewików mieszczą się w folwarcznych czworakach i warto by było posłuchać, co tam sobie l u d z i e b e z z i e m i szepcą na ucho przy ciemnych ogarkach w długie jesienne wieczory.

Teraz pytanie: jaki jest sposób, by nie dopuścić do nas ruchu bolszewickiego?

Niektórzy doradzają jak najwięcej policyi, żandarmeryi a przedewszystkiem szybkie tworzenie regularnego wojska. To są niewątpliwie też sposoby, ale nie zupełnie wystarczające. Nasze młode wojsko będzie przez długi czas niesłychanie czułym barometrem nastrojów zbiorowych z dobremi i złemi konsekwencyami tego zjawiska. Nim u nas wyrośnie zawodowy korpus oficerski i podoficerski, owo naturalne sklepienie i kręgosłup wojska, wojsko nasze będzie bardziej ulegać nastrojom, niż rozkazom. Na to musimy być przygotowani.

Najpewniejszą klapą bezpieczeństwa na gwałtowne eksplozye społeczne były zawsze i będą zawsze r e f o r m y s p o ł e c z n e. Trzeba stworzyć coraz więcej ludzi jeżeli nie zupełnie zadowolonych, to przynajmniej widzących swój czasowy interes w podtrzymywaniu i powolnej zmianie obecnego ustroju społecznego. Reforma społeczna — to najlepszy i najpewniejszy stróż ładu i porządku, bo wtedy utrzymywanie ładu nie spada na żandarma, ale żandarmem ładu jest ten, który z owej reformy skorzysta. Ten, który chce rządzić duszami ludzkiemi, musi mieć ciągle słuchawkę przyłożoną do piersi narodu i nasłuchiwać, jakiem tętnem bije zbiorowe serce, wyczuwać jak doskonały lekarz wszystkie jego szepty i szmery i zapobiegać wczas grożącemu niebezpieczeństwu.

Jest to rada może banalna i oklepana, może czasem dla niejednego nieco kosztowna i wymagająca pewnej ofiary, ale — stwierdza słusznie „Kuryer Polski" — rada jedynie skuteczna.

Śląska Irlandya.

W ostatnich czasach pojawiło się w „Głosie Narodu" kilka wyczerpujących korespondencyj ze Śląska cieszyńskiego. Czytelnicy dowiedzieli się, że dyrekcya komory arcyksiążęcej jest pierwszym i najwpływowszym czynnikiem germanizacyjnym, nie szczędzącym grosza i nagonki na polakożercze cele. Dyrektor komory Payer znany jest ze swego wrogiego usposobienia względem Polaków już z czasów przedwojennych i właściwie on rządzi Śląskiem cieszyńskim. Dzięki swym wpływom na władze polityczne i krajowe, gdyż nikt nie ośmieli się postępować wbrew życzeniom Payera a nawet jego zarządcy folwarków, prawie wyłącznie hakatyści, mają wpływy niemałe u władz, tak, że te na ich wykroczenia (np. w czasie wojny przeciw rozporządzeniom aprowizacyjnym) patrzą przez palce.

Dobra arcyks. Fryderyka rozciągają się w powiatach: bielskim, cieszyńskim i frydeckim a panują w nich stosunki z przed roku 1848. Na zgromadzeniach wszechniemieckich i w gazetach straszy od Payera zależny Koždoń tutejszy lud okropnościami, panującemi jakoby w Galicyi, straszy pańszczyzną, niewolnictwem, ciemnotą i t. d., choć jak Galicya długa i szeroka, nie napotka się chyba podobnych stosunków, jak właśnie w dobrach arcyks. na Śląsku. Na wypadek przyłączenia Śląska do Polski straszą nas stosunkami pańszczyźnianemi, tym czasem my pańszczyznę mamy, gdyż Galicya od 70 lat się jej wyzbyła.

Na Śląsku np. w powiecie bielskim, ludność w przeważnej części jest małorolna, włościanin posiada częstokroć tylko ubogą chatkę lub też mały kawałek roli, a chcąc się wyżywić, dzierżawi od zarządców arcyks. nie nadające się dla folwarków stawy lub kawałki roli na cele uprawy, a wały między stawami i stawarką na pastwiska dla krów. Rozumie się, że kawałki roli wynajęte są najlichsze, pasza na pastwiskach bardzo mizerna. Np. chałupnik M. najmuje 92 a. stawu na cele uprawy i pastwisko, płaci rocznie 92 kor. dzierżawy i prócz tego musi odrobić 50-dniówek lekkich i 20 ciężkich! Za dniówkę otrzymuje w zimie 1 kor., w lecie 1 kor. 40 hal. bez wiktu lub jakiegokolwiek innego wynagrodzenia. (Z początkiem wojny 60 hal. do 1 kor.). Gdyby dni wyznaczonych nie mógł odrobić, musi je podwójnie (!) zapłacić. Częstokroć się trafia, że dzierżawca jest rzemieślnikiem pracującym w centrach przemysłowych, gdzie zarabia obecnie i do 10 kor dziennie. Jeżeli we dworze jest pilna praca, musi robotnik opuścić wysoki zarobek i pracować za 1 k. do 1 kor. 40 hal., w przeciwnym razie zapłaci podwójnie dniówkę, a w przyszłym roku straci pastwisko dla krowy i pole na uprawę zboża i jarzyn.

Lasy arcyks. produkują dużo drzewa na opał i do budowy, lecz łatwiej je kupić Prusakowi niż naszemu chłopu, dla którego nic niema. W takich warunkach chałupnik i mniejszy rolnik w zupełności zależny jest od zarządcy lub leśniczego arcyksiążęcego, musi głosować według ich rozkazu i spełniać ich polecenia, np. brać udział w zgromadzeniach hakatystycznych i t. p. Trafi się, że zarządca lub leśniczy ma zatarg z chłopem np. z powodu szkody rzekomo zrządzonej przez bydło i choć wójt i starostwo chłopa uwolnią od kary, to zarządca jednak karę w wysokości kilkudziesięciu koron ściągnie; płaci ją chłop niby dobrowolnie, w przeciwnym razie musi krowę krowę sprzedać z braku pastwiska a dla siebie nie ma gdzie uprawić zboża i ziemniaków.

W stosunkach tych odzwierciedla się najlepiej niedola chłopa śląskiego. Cóż dziwnego, że w takich warunkach chłopi wbrew swemu przekonaniu głosują na Koždonia, wybierają na posady księży i nauczycieli renegatów, uchwalają utrakwizacyę szkół. Dla chłopka uciśnionego na Śląsku Niemiec — to władca, Polak — to niewolnik. Czy nawet w tej przez śląskich hakatystów okrzyczanej Galicyi mógłby chłop śląski być bardziej wydany samowoli wroga, który gardzi nim, jego językiem a często i religią i gnębi go całe życie? Czy w Irlandyi, nad którą tutejsi Niemcy krokodyle łzy wylewają, mogłyby choć w przybliżeniu podobne panować stosunki? Niewola nasza nieznaną jest poza Śląskiem. Jeżeli „Ślązak" i „Silesia" (pisma polakożercze) podadzą przykłady poparte nazwiskami, że w Galicyi lub na ziemiach polskich panują gdzie takie stosunki, jak u nas, w tedy uznamy, że słuszną jest ich obawa, byśmy po przyłączeniu Śląska do Polski, nie jęczeli pod obuchem samowoli, choć i wtedy gnębiciel nasz nie gardziłby przynajmniej naszą religią i narodowością.

Strasznem jest nasze położenie, a tem straszniejsze, że trwa długo i że z nikąd pomocy nie mamy, gdyż nikt nie jest w stanie złamać na razie władzy komory cieszyńskiej. Zażalenia i skargi u posłów i władz spotykają się z besilnem wzruszeniem ramion i słowami: nic się zrobić nie da. Widzimy przeto, że tylko w połączeniu z braćmi jest nasz ratunek, a wrazie dalszego nad nami panowania hakatyzmu czekają nas nędza, upokorzenia i niedola.

Z pod Cieszyna. **Agricola.**

Budowa szkolnictwa w Królestwie.

(Typ i kierunek szkoły średniej. — Miejsce dla inicyatywy prywatnej. — Szkolnictwo zawodowe. — 300 szkół średnich ogólnie kształcących, 100 zawodowych. — „Szkoła główna gospodarstwa wiejskiego". — Inne wyższe zakłady naukowe. — Rada oświecenia publicznego).

Z kół nauczycielskich komunikują nam garść wiadomości o pracach oświatowych polskiego ministerstwa wychowania publicznego w Warszawie:

Reformę szkolnictwa średniego przeprowadza wydział programowy, który opracował typy szkół średnich i plany dla nich — obecnie odbywa się praca nad programami. Ogólnie na razie zaznaczyć można, że reforma wysunie na plan pierwszy stronę wychowawczą, wdrażającą do pracy samodzielnej i gruntownej (usunie się przytem przeładowanie przedmiotami), położy również nacisk na wychowanie fizyczne. Dążyć będzie ministerstwo do stworzenia szkolnictwa średniego państwowego, zostawiając pole dla dobrej szkoły prywatnej, na której opierało się dotychczas szkolnictwo. W okresie wojny powstało pięć szkół średnich państwowych, zorganizowanych przez władze okupacyjne austryackie. Z początkiem bieżącego roku szkolnego upaństwowiono 13 szkół prywatnych (3 w Warszawie, 10 na prowincyi), otwiera się 3 szkoły rozwojowe. Będzie tedy na 385 szkół średnich 21 państwowych. Liczba ta będzie stale wzrastać.

Wobec tego, że na 400 blisko szkół średnich ogólno-kształcących jest niecała setka szkół zawodowych, dążyć będzie ministerstwo do tworzenia szkół zawodowych. Tworzenie szkolnictwa zawodowego, którego u nas nie było, w dzisiejszych warunkach, kiedy przemysł nasz, rzemiosła i handel przechodzą kryzys, a dotkliwie daje się odczuć brak urządzeń i surowców, jest niezmiernie trudne. Mimo to ministerstwo dąży do tego, by na razie wykształcić fachowców, potrzebnych do odbudowy kraju w najbliższym czasie i położyć silne a racyonalne fundamenty pod tak ważną gałąź szkolnictwa na dalszą przyszłość. Szkolnictwo zawodowe pragnie ministeryum oprzeć na inicyatywie kół fachowych i sił społecznych, zostawiając sobie rolę popierającą i kontrolującą. W ten sposób wiążąc szkoły zawodowe z życiem ekonomicznem kraju, lub danych terytoryów, zapewni się im żywotność i zgodność z potrzebami życia.

Od obecnego roku szkolnego otwiera ministerstwo w Warszawie trzy szkoły średnie (zawodowe): budowlaną, drogową i ogrodniczą, zamierza otworzyć szkołę średnią górniczą w Dąbrowie, zakłada na Pradze pod Warszawą szkołę niższą rzemieślniczą i handlowe w Warszawie na Powiślu, w Łodzi i Chełmie. Przy tych ostatnich szkołach powstaną kursy handlowe wieczorne uzupełniające. Pozatem uzupełnioną zapewne zostanie szkoła techniczna Wawelberga i Rotwanda. Nadto subwencyonuje ministerstwo 27 szkół dokształcających dla terminatorów rzemieślniczych w 27-miu miastach prowincyonalnych. Ministeryum subsydyuje również lub popiera powstawanie zawodowych kursów uzupełniających w Warszawie dla ślusarzy, elektromonterów, grafików, szewców, krawców, stolarzy, kelnerów i cukierników. Dla potrzeb szkolnictwa zawodowego zorganizowało ministerstwo kurs wakacyjny dla nauczycieli, otwiera też roczny kurs seminaryalny dla przyszłych nauczycieli szkół dziennych rzemieślniczych i wieczornych dokształcających.

W zakresie szkolnictwa wyższego rozszerza ministerstwo istniejące od lat kilkunastu kursy przemysłowo-rolnicze przez otwarcie wydziału leśnego i przekształca ją na Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego. Przy wydziale medycznym uniwersytetu otwarte zostanie studyum weterynaryi i Instytut pedagogiczny, mający na celu przygotowanie nauczycieli dla szkół średnich i seminaryów nauczycielskich.

Rada ministrów przyjęła już projekt statutu Rady oświecenia publicznego. Po uzyskaniu sankcyi Rady Regencyjnej przystąpi się do organizacyi tej instytucyi. Składać się ona będzie z 36. osób, w tem połowa z nominacyi, połowa z wyborów. Z nominacyi wejdą kierownicy poszczególnych działów pracy w ministerstwie oświaty, delegaci wyznań rzymsko-katolickich, ewangelickich i mojżeszowego, oraz osoby wybitnie zasłużone na polu oświecenia. Z wyborów wejdą przedstawiciele uniwersytetu, politechniki i szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego, oraz osoby, wybrane przez instytucye oświatowe (w tej liczbie przez „Macierz") i organizacye nauczycielskie. Wszystkie projekty ustawodawcze omawiane będą na Radzie Oświecenia Publicznego.

H. R.

Goście ze wschodu.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Łódź w październiku.

Jak wiadomo, Królestwo Polskie od pewnego czasu jest terenem ożywionej agitacyi bolszewickiej, prowadzonej przez nasłanych z Moskwy emisaryuszy rządu rad czerwonego terroru. I Łódź, jako ognisko robotnicze, nie jest wolna od działalności tych agitatorów, którzy wszyscy zdają się być zaopatrzeni w obfite pieniądze. Lwią część ich w mieście stanowią żydzi-litwacy, jest między nimi też kilku leaderów socyal-demokracyi Królestwa Polskiego i Litwy. Na wsi w okręgu łódzkim działalności agitatorów bolszewickich nie widać, wogóle jednak na wieś skierowano rozmaite męty bolszewickie polskie, miasta zaś rząd Trockich i Sobelsohnów oddał do eksploatacyi „działaczom" żydowskim.

Jeden z agitatorów powiedział: Chcoby-

tny mieli po pas kroczyć w krwi — do celu dojdziemy.

Głównym torenem roboty bolszewickiej w Łodzi są dzielnice robotnicze: Widzew i Bałuty; tutaj codzień niemal odbywają się zgromadzenia, na których emisaryusze bolszewiccy starają się przeciągnąć żywioły robotnicze na stronę swoją. Bardzo pocieszającem jest jednak, że z wyjątkiem nielicznej garstki „lewicowców" („P. P. S." lewica) robotnicy nawet socyalistyczni (z P. P. S. frakcyi) na wszelkie zakusy agitatorów są całkowicie odporni. Jak jednak już doniosłam, lewica zaczyna bankrutować. P. P. S. (prawica P. P. S. — frakcya rew.) posiada wprawdzie swoją ideologię bolszewicką, ale całkiem oryginalną, wśród „fraków" zaś hasła bolszewickie z Rosyi nie znajdują posłuchu. M. S. J.

LEOPOLD STAFF.

MIAŁEŚ TY, LUDU...

Miałeś ty, ludu polski, zawsze opiekunów,
Co ganiąc cię, że w izbie mieszkasz wraz z chudobą,
Dbali, abyś nie porósł w brud i mech kołtunów
I nawet wyręczyli cię w rządzeniu sobą.

Takież ci to, wbrew tobie, stworzyli wygody
I zaprzątać ci niczem nie dali się inszem,
Jeno byś zadowolon żył, jak twoje trzody
I za bezczynność płacił bezsilności czynszem.

Dziś znów z trzech stron zjechali w gości, by w twym domu
Zaprowadzić ład, który do łask dawnych dodasz,
Jeno ty nie wiesz, czy masz dziękować i komu?
Bo nie ma się u siebie gdzie podziać gospodarz.

Świadczą ci swe najlepsze chęci wśród słów kroci,
Uściski obiecują, jeno że zbyt ciasno;
Przebaczają ci nawet w swej wielkiej dobroci,
Że zdołałeś oddychać dotąd piersią własną.

Troszczą się o cię, radzą o tobie bez ciebie,
Tak, że ty, lud karmiący, ty, chleba mnożyciel,
Na własnej roli żyjesz o łaskawym chlebie,
Nowy, w chudej nagości poszczący, Jan Chrzciciel.

Zaprawdę! Jak on, chadzasz z twardym kryty smakiem
I ochrzciłeś swą ziemię własnej krwi Jordanem,
Ziemię, co jest dziś cała Gorejącym Krzakiem,
W którym się duch Twój zjawić chce swym własnym Panem.

A wśród najezdnych rządców kędyż masz Ojczyznę,
Gdy twemi nie są własne, wszem otwarte wrota?
Skurczyła się dziś cała w twego serca bliznę,
Lecz jest wielka, jak dusza twa i twa tęsknota.

O ziemio, pozbawiona siewców i oraczy,
Wtrącona w nędzę ruin, sieroctwa, wdowieństwa!
Chociaż udziałuś żałobą, lecz nie znasz rozpaczy,
Jeno kart cierpliwego i ufnego męstwa.

Ojczyzno, nawiedzona ogniem i żelazem,
Pośród pogorzeli czarnych tego mąk ogrojca,
Jesteś tym cudnym młodej kobiety obrazem,
Co w czas głodu swą piersią karmi starca ojca!

O próg zwęglon opierasz głowę obolałą,
I na bój błogosławisz swoich synów plemię.
Lecz choć ci wszystko wzięto: wszystko ci zostało,
Gdy nad sobą masz Niebo, a pod stopą Ziemię!

O ludu polski! Zbawi cię największa Święta!
Podniesie cię z padołu twej głębokiej troski
Ziemi swojej bronzowa i mieczem pocięta,
Jak oblicze Najświętszej Panny Częstochowskiej.
(„Maski").

MAŁY FELIETON.

Na Wiśle.

Nasza „Lusitania" opuściła bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela port dębnicki i kierowana wprawną dłonią sternika, zmierzała przez fale wiślane ku bielańskim skałom. Korzystając z pięknej pogody, pasażerowie statku, upewnieni dowodnie przez nasze władze wodne, że okręt nie posiada żadnych środków wybuchowych, ani też nie jest potajemnie uzbrojony, zjawili się wszyscy na pokładzie, wsłuchując się w oddech motoru i obserwując burzące się piany wód, rozbijanych śrubą.

Nasza „Lusitania" zwie się pospolicie „Czwartakiem" i jest pierwszą łodzią motorową Towarzystwa „Żeglugi Polskiej". W dnie powszednie spełnia bardzo prozaiczną rolę holownika galarów węglowych. Zewnętrznie i wewnętrznie przedstawia przecież piękny okaz spacerowego jachtu, mogącego pomieścić wygodnie kilkanaście osób. Względnie niski stan wody nie zawsze pozwala na jazdę pełną parą i wykorzystanie rozporządzalnych węzłów wodnych. Czasem tedy mknie szybko jak mewa, lub powiedzmy, jak wróbel nadwiślański, a czasem porze piaszczyste dno Wisły i warcząc głośno, przebija się przez mielizny.

Między „podróżnymi", jak zwykle „na okręcie", dyskusya o podróżach, o urządzeniu statku, o morskiej chorobie. Ktoś, fantastycznie nastrojony, w pałacu Dębnickim odnajduje podobieństwo do Miramare, ktoś drugi skałom Krzemionek poświęca swoje adryatyckie wspomnienia, a wreszcie bielańskie brzegi awansują na Orłowy, Gdynie i Oksywia kaszubskiego pobrzeża. Wszyscy, życzą, aby kiedyś „Czwartak" i tam mógł podróżować bez przeszkód w przyjazny czas pokoju.

W przystani bielańskiej zarzucamy kotwicę tuż pod samym klasztorem, gdzie, jako historyczny zabytek wojny rosyjsko-austryackiej z r. 1914—15, stoi jeszcze żelazno-betonowa kasamata, jedna z tych, które miały ongiś bronić Krakowa przed inwazyą gości ze wschodu, niegrzecznych poprzedników Trockiego, Karachana i Nachamkiesa. W kasamacie sprzedają dziś bielańskie jabłka, wcale smaczne, co ważniejsza, konkurencyjne w porównaniu do cen krakowskich.

Po dłuższej chwili, nasyciwszy się pięknościami lasów i widokiem majaczających w dali Tatr, wracamy na pokład. Wisła pali się cynobrową poświatą zachodu, a od płomieni jej odbija całym kontrastem czerń lasu i wzgórza. Z okien kajuty (bo na „Czwartaku" mamy kajutę pierwszej w swoim rodzaju jakości) obserwujemy znów fale i nurzające się w wodzie nadbrzeżne wikla. Witani po drodze przez amatorów-rybaków, mijamy wycieczkowe łodzie Towarzystwa wioślarskiego, mijamy ławice piasku, by przy zapadającym zmroku wylądować u stóp Wawelu, szczerze zadowoleni rzadką w Krakowie rozrywką. Po drodze nigdzie nie zauważyliśmy nic podejrzanego, widocznie łodzie podwodne do wód krakowskich jeszcze nie dotarły. (X.)

KRONIKA.

WTOREK 15 Teresy	Wschód słońca o godz. 6·04 r. Zachód „ „ 4·49 w Długość dnia godzin 10 m. 49.

Z miasta.

KRAKOWSKIE KOMITETY PARAFIALNE. Trzeci rok prowadzą komitety parafialne dla ratowania najuboższej ludności akcyę na gruncie krakowskim. Powołane przez Księcia-Biskupa przy dziesięciu parafiach, rozwinęły swą działalność dzięki opiece K. B. K., skąd czerpią swe podstawowe fundusze, 12.000 koron miesięcznie, jak również dzięki poświęceniu i ofiarności pań, wchodzących w skład komitetów. Nie obcą ich nazwa najuboższej krakowskiej ludności; nieraz, gdy już znikąd nie było ratunku, znalazła w nich doraźną pomoc, bądźto w gotówce, bądź w naturze, a w najgorszym wypadku polecenie do K. B. K. I tak komitet przy parafii N. Maryi P wspiera miesięcznie 100 rodzin; komitet św. Floryana 220 rodzin; komitet św. Szczepana wspiera 800 rodzin i otworzył sklep dla ubogiej ludności; komitet św. Mikołaja wspiera 600 rodzin i utrzymuje sklep i dwie pracownie; komitet św. Salwatora wspiera 420 rodzin; komitet na Dębnikach 200 rodzin; komitet św. Piotra 300 rodzin i utrzymuje sklep zaopatrujący 240 rodzin, dwa schroniska dla młodzieży i dwie ochronki; komitet Bożego Ciała wspiera 500 rodzin; komitet w Podgórzu 1200 rodzin, wreszcie komitet św. Anny 100 rodzin. Dodać do tego potrzeba urządzenie kolonii dla dzieci, otwieranie tanich kuchen i herbaciarni, których prowadzenie na coraz większe napotyka trudności. Działalność tę komitetów uznało namiestnictwo, odwołując się do ich pomocy przy rozdziale odzieży, jak również niedawno krakowska Izba handlowa przy tworzeniu warsztatów naprawy obuwia. W samym zawiązku walcząc z trudnościami, stanęły komitety wobec nadchodzącej zimy prawie bez środków: fundusze dla nich przeważnie zamknięte, osłabia prywatna ofiarność, zapotrzebowanie coraz bardziej wzrasta. Połączone komitety odwołują się do ofiarności publicznej.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po raz siódmy „Wyzwanie" B. Gorczyńskiego z p. Zielińską w popisowej kreacyi Anteniny; jutro „Niebieski lis" Fr. Herczega z pp. Jarszewską, Zagórską, Jednowskim, Żareckim i Bystrzyckim.

Przygotowania do jubileuszu są w pełnym toku. Mimo wspomnianej już konieczności ograniczenia uroczystości do charakteru lokalnego, czyni się wszystko, aby ta uroczysta data w historyi naszego teatru nie przeszła bez echa. Właściwą uroczystością będzie obchód, urządzony w gmachu teatru w niedzielę 20 b. m. o godzinie 12 w południe, na program którego złożą się: prolog Adama Asnyka „Plaudite cives" który wygłosi p. Wł. Kosiński; dalej produkcye chóru Towarzystwa operowego; przemówienie dyr. Trzcińskiego, który, oprócz historyi ćwierćwiecza naszego teatru, ogłosi przyznanie nagród, nadanych z racyi jubileuszu przez gminę m. Krakowa; uczczenie pamięci pierwszego, a niezapomnianego dyrektora ś. p. Pawlikowskiego i wiersz znanego poety, J. Relidzyńskiego „Na święto sceny krakowskiej", który wygłosi p. Tadeusz Białkowski. Wieczorem wznowienie niegranego od lat kilku „Wyzwolenia" St. Wyspiańskiego, tak świetnie odpowiadającego uroczystości, jak i chwili bieżącej; w roli Konrada wystąpi p. Zyg. Nowakowski, reżyseruje J. Sosnowski.

Na obchód w południe wstęp wolny, lecz tylko za zaproszeniami, wieczorem zaś ceny miejsc zwyczajne.

Sprawę rezerwowych stałych miejsc ułożono w ten sposób, że prawa gości sobotnich przeniesiono na poniedziałek 21 b. m., zaś prawa gości niedzielnych na wtorek 22 b. m.

Goście, zaproszeni na obchód popołudniowy, po okazaniu w kasie zaproszenia mają pierwszeństwo przy zakupnie biletów na przedstawienie wieczorne.

MINISTER GAŁECKI bawił wczoraj w Krakowie.

PORZĄDKI W „WIELKIM KRAKOWIE". Piszą nam: Do najbardziej upośledzonych i opuszczonych przez magistrat dzielnic Wielkiego Krakowa należy niewątpliwie Zwierzyniec. Nie dość, że w czasie odwilży brnie się w błocie po kostki, panują tam, szczególnie wieczorami w dni pochmurne, ciemności egipskie. Mieszkańcy skarżą się nadto, że obywatele zwierzynieccy rozpuszczają wieczorami po ulicy psy, które wałęsając się wśród ciemności, rzucają się na ludzi, wracających do domów i kąsają. Możeby kompetentne władze zechciały wydać odpowiednie zarządzenia.

O ZNIESIENIE CENZURY. Tow. dziennikarzy polskich wysłało do prezydyum Rady ministrów, prezydenta ministrów Hussarka, ministra sprawiedliwości Schauera, ministra oświaty Madeyskiego, ministra dla Galicyi Dra Gałeckiego i do posłów Dr Tertila, Dr Głąbińskiego i Daszyńskiego następujący telegram: „Polskie organizacye dziennikarskie i redakcye wszystkich pism polskich w kraju protestują przeciw stosowanemu w dalszym ciągu bezmyślnemu szykanowi prasy polskiej przez organa cenzuralne; domagają się kategorycznie natychmiastowego zniesienia cenzury, jako nieuzasadnionej żadnymi względami użyteczności publicznej, a wyrządzającej niesłychane szkody nietylko prasie polskiej, ale całemu społeczeństwu".

LEGIONIŚCI Z MARMAROSZ SZIGET W KRAKOWIE. W Krakowie przebywają na razie następujący legioniści. Oficerowie: Kap. Bold, por. Barzykowski, podp. Bełdowski, podp. Bałanda, chor. Biliński, por. Ćwiertniak, chor. Czyżewicz, chor. Chrobak, podp. Felsztyński, kap. Dr Górecki, por. Glinięcki, chor. Gumiński, chor. Gramczakiewicz, chor. Goebel, podp. Homme, chor. Knapski, chor. Kusionowicz, kap. Łapicki, por. Łakociński, podp. Majewski, chor. Mazaraki, chor. Miodoński, chor. Misiak, chor. Nordwind, podp. Mrow, por. Ocetkiewicz, rot. Okołowicz, kap. ks. Panaś, kap. Przepiliński, podp. Popiel, chor. Paszkowski, chor. Piątek, podp. Dr Rutke, podp. Rechowicz, podp. Rudzki, chor. Sroczyński, chor. Sapecki, chor. Stańczykiewicz, chor. Seredyński, chor. Uziembło, rotm. Wilk, por. Wierzchlejski, podp. Walter, podp. Wegnerowicz, major Zagórski, por. Żachorowski. Żołnierze: sierż. Pachoński, sierż. Czerny, sierż. Majewski, sierż. Pacześniak, plut. Grodzicki, sekcyj. Brzezoń, sekcyj. Pyzikiewicz, st. żoł. Goraj, Kieś i Macioch.

PROMOCYA. P. Józef Żak, rodem z Monowic ad Oświęcim, obecnie przy komendzie pow. w Pinczowie, otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

ŚLUB ŻYDOWSKI NA CMENTARZU. W niedzielę popołudniu cmentarz żydowski był widownią niezwykłego zabobonu. Oto odbywał się tam ślub pary sierót żydowskich w celu odwrócenia epidemii choroby hiszpańskiej. Fanatyczni żydzi zebrali na posag młodej pary 20.000 koron i urządzili jej mieszkanie. Obrzęd ślubny odbył się na grobie ostatniej ofiary influenzy hiszpańskiej, równocześnie zaś na dziesięciu innych grobach zmarłych na tę chorobę odprawiały się modły. Ponieważ istnieje przesąd, że kto bierze ślub na cmentarzu, musi umrzeć do czterech tygodni, panna młoda, przejęta tą myślą, ustawicznie mdlała. Zwabione widowiskiem, zebrały się na cmentarzu tysiączne tłumy. Dopiero zawezwane wojsko przywróciło porządek.

ZŁODZIEJE Z ŁODZI. Do sklepu z ubraniami Strassbergera przy ul. Floryańskiej, weszło wczoraj dwóch młodych żydków w celu zakupna garderoby. Jeden oświadczył, że chce ubranie, będące na wystawie. Gdy właściciel z wystawy zdejmował żądane ubranie, drugi skradł tymczasem zwój materyi, wartości 5000 koron i zbiegł. Po dłuższym pościgu udało się go schwycić i aresztować. Zowie się Salomon Brim, liczy lat 17 i pochodzi z Łodzi. Drugi złodziej z Łodzi, Aron Wuschel, zbiegł.

PRZY KUPNIE TYTONIU. Wczoraj jadącą furą Salomeę Korzeniak z Cholerzyna zaczepili dwaj chłopcy, pytając, czy nie kupi tytoniu. Gdy jeden dawał jej paczkę tytoniu, a ona wyjęła pugilares, aby mu zapłacić, drugi wyrwał jej pugilares z kwotą 460 koron. Sprzedającego tytoń, Kazimierza Barana, lat 14, przychwycono i aresztowano, drugi, Stanisław Łada, który ukradł pieniądze, zbiegł.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Aresztowano 14-letniego Tadeusza Rzepkę, który niósł ogromny tobół z rzeczami. Okazało się, że włamał się do mieszkania K. Wiśniewskiej przy ul. Reformackiej l. 7 i skradł bieliznę, garderobę i biżuteryę, wartości 5000 koron. Te właśnie rzeczy niósł Rzepka, aby je sprzedać, lecz sztuczka się nie udała. — Aresztowano Józefę Nastkę, służącą, która skradła gospodyni N. Kaletowej z Witkowic garderobę, wartości 1800 koron. Garderobę odebrano.

NA K. B. K. Kółko towarzyskie czwartkowe, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Gustawy Zimlorowej, składa na fundusz K. B. K. 450 K.

Z Polski i ze świata.

WSTĘPOWANIE DO WOJSKA POLSKIEGO. Na murach m. Piotrkowa rozlepiono, jak donoszą stamtąd, odezwę wzywającą do wstępowania do wojska polskiego. Podobno na skutek odezwy zgłaszają się dość licznie ochotnicy. Dużą trudność stanowi brak wymaganych dokumentów u zgłaszających się, o które obecnie, wobec trudności komunikacyjnych, nie łatwo.

KAPITANOWIE-DRWALE. Dzienniki warszawskie donoszą: Dwaj kapitanowie z b. 1-go korpusu polskiego, po przyjeździe do Warszawy przez długi czas poszukiwali zajęcia. Zabiegi te były bezowocne. Wkońcu, widząc zbliżające się widmo nędzy i głodu, oficerowie ci zgodzili się „na dniówkę" do rąbania na kolei drzewa, przywożonego dla wydziału zaopatrywania m. stoł. Warszawy. Każdy z kapitanów zarabia najwyżej po 4 marki dziennie. Ponieważ z tego zarobku wyżyć nie mogą, przeto w godzinach popołudniowych zajmują się przeprowadzkami i przenoszeniem rzeczy. Dwaj inni, wyżsi oficerowie z b. 1-go korpusu polskiego są szeregowcami w straży ogniowej. — W taki sposób wdzięczna ojczyzna wita swych powracających synów, w taki sposób wyraża im swoją wdzięczność za ciężkie, krwawe walki na kresach, toczone w obronie ziemi polskiej i polskiego stanu posiadania.

PRZESZCZEPIANIE BOLSZEWIZMU NA NASZ GRUNT. Z Sosnowca donoszą do „Kuryera Zagłębia": Ostatnimi dniami pojawiło się na naszym gruncie kilku agitatorów bolszewickich, którzy przyjechali z Rosyi umyślnie w tym celu aby szerzyć wśród robotników polskich zasady bolszewizmu. Codziennie prawie, w pobliżu kopalni odbywają się wiece, zwoływane przez owe tajemnicze indywidua, których przecież inaczej jak zbrodniarzami nazwać nie można. Jest podobno wśród nich jeden, mieniący się „komisarzem bolszewickim", rozporządzający znacznym zapasem pieniędzy, przy których pomocy werbuje odpowiednich pomocników. Z okazyi strajku na kopalniach szerzyciele zbrodni mają ułatwioną robotę. Należałoby, aby prokuratorya polska zajęła się tymi osobnikami i osadziła ich pod kluczem. — Dla uzupełnienia podajemy, że w tych dniach przybył im do pomocy znany na naszym gruncie ze swych występów „bojowiec czerwonej jarmułki", słynny jeszcze z przed kilku lat przed wojną jako „hyena emigracyjna", naganiacz ludu polskiego na pustkowia paryskie.

Z BOCHNI piszą nam: Istnieje u nas kino „Zorza", stanowiące własność i pozostające w zarządzie 32 p. p. Przy kinie utworzoną została w r. b. kawiarnia pod zarządem rodziny Gutfreundów, pochodzących z okolicy Brzeska. Tak kino, jakoteż kawiarnia cieszą się znaczną frekwencyą miejscowej ludności, co przypisać należy brakowi innych rozrywek, oraz że czysty dochód przeznaczony jest na wdowy i sieroty po poległych żołnierzach 32 p.

Z końcem września b. r. zgłosiłem się w lokalu kawiarni, gdzie znajduje się kasa, po bilety. Jakież było moje zdziwienie, gdy kasyerka, córka Gutfreundowej, odezwała się do mnie po niemiecku. Ponieważ nie mogło się mi w głowie pomieścić, żeby w polskiem mieście polskiej publiczności sprzedawała bilety osoba po polsku nie umiejąca, zwróciłem uwagę starej Gutfreundowej, żeby należało posadzić przy kasie kogoś, co po polsku rozumie. Na to otrzymałem odpowiedź — że nie mam tu nic do gadania (sic), że córka przyjechała dopiero z Drezna, więc nie umie po polsku i że wogóle niema mi o co chodzić!

GŁODOWA ŚMIERĆ NAUCZYCIELA. Pod takim tytułem pisze „Dziennik Cieszyński": W dniu 25 września w Zemborzycach pow. wadowickim zmarł z wycieńczenia nauczyciel ludowy, Kazimierz Pietrzak, którego pensya wystarczała mu zaledwie na jednorazowy skromny posiłek dziennie. Pietrzak liczył 34 lata, z czego 14 lat przepracował w zawodzie nauczycielskim. Komentarze do tego faktu są zbyteczne.

ZAMKNIĘCIE „PRZEGLĄDU POLSKIEGO" W KIJOWIE. Władze niemieckie zamknęły w Kijowie wydawnictwo „Przeglądu polskiego" bez podania motywów tego zarządzenia. Zamknięty także został wychodzący w Kijowie „Gołos Rossyi", który życzliwie odnosił się do Polaków.

ZATRWAŻAJĄCA EPIDEMIA W WIEDNIU. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że epidemia hiszpanki przybrała w Wiedniu zastraszające rozmiary, a nadto objawia się w formie nadzwyczaj ostrej. W ubiegłym tygodniu zmarło w Wiedniu na hiszpańską influenzę i zapalenie płuc 365 osób (w tygodniu poprzednim 217). Zamknięcie szkół przedłużono na czas nieograniczony. Także wiele instytucyj i zakładów zostało chwilowo zamkniętych z powodu zachorowania wszystkich pracowników. Jest też zamkniętych bardzo wiele sklepów, a na drzwiach widnieją kartki: „Zamknięte z powodu choroby personalu".

Zawiadomienia i komunikaty.

WPISY NA KURS KORONEK KLOCKOWYCH. Krajowy Patronat rękodzieł i przemysłu urządza w Krakowie 6-miesięczny kurs koronek klockowych, służących głównie do ozdoby szat liturgicznych, których zapotrzebowanie, wobec zniszczenia inwentarzy kościołów, jest obecnie bardzo wielkie. Po ukończeniu kursu uczenice znajdą zajęcie w utworzyć się mającej związkowej pracowni koronkarskiej.

Nauka zawodowa będzie udzielana od godz. 8—1 przed południem i jest bezpłatna; wpisowe wynosi 10 K. Przyjętych zostanie 15 uczenic w wieku powyżej lat 14. Kandydatki z wyższem wykształceniem szkolnem mają pierwszeństwo. Na kurs wpisywać się należy przy przedłożeniu ostatnich świadectw szkolnych w ekspozyturze kraj. Patronatu przemysłowego w Krakowie, ul. Smoleńska 12, I piętro, do dnia 20 b. m. od 11—1 w południe.

ODZIEŻ DLA UBOGICH I ZAKŁADÓW DOBROCZYNNYCH. W ministerstwie handlu znajduje się obecnie większy zapas materyałów bawełnianych i wełnianych, przeznaczonych na niesienie doraźnej pomocy najuboższej ludności za pośrednictwem Domów sierót, Stowarzyszeń dobroczynnych, Żłobków i t. p. Odnośne podania należy wnosić, przy dokładnem oznaczeniu ilości i stanu majątkowego osób, dla których odzież ma być przeznaczona, do Generalnego Komisaryatu, referat XXX, w c. k. ministerstwie handlu w Wiedniu, I. Postgasse 8. W odnośnych podaniach należy wyraźnie wymienić, iż chodzi o przydział z rezerwy dobroczynnej (Charitative Reserve).

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE członków Cechu szewskiego w Krakowie w sprawie stanowiska sądu cennikowego wobec majstrów szewskich, odbędzie się 16 b. m. o godz. 5 popołudniu w lokalu Izby rękodzielniczej.

SKŁADKI. Na Przytulisko weteranów z r. 1863/4 złożyła Wna Zofia Sulimska 300 koron od W-go Władysława Zawolskiego z Charkowa.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 16 b. m.: „Niebieski lis" Fr. Herczega.
Czwartek 17 b. m.: „Dla szczęścia" St. Przybyszewskiego.
Piątek 18 b. m.: Teatr zamknięty.
Sobota 19 b. m.: „Wesele" St. Wyspiańskiego.
Niedziela 20 b. m.: w południe, o godz. 12-tej Uroczysty obchód jubileuszowy; wieczorem Uroczyste przedstawienie „Wyzwolenia", dram. w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Wtorek 15 b. m.: „Głośna sprawa".
Środa 16 b. m.: „Księżniczka czardasza".

Występy Niny Dolli na prowincyi.

W Dolinie 15 października.
W Kałuszu 16 października.

Powstanie w Serbii.

Wiedeń, 15 października.
Urzędowo donoszą dnia 14 października:

Włoska widownia wojny.

Miejscami walki patroli i artyleryi.

Południowo-wschodnia widownia wojny.

Nasze cofające się wojska albańskie staczały walki straży tylnych i walki z bandami.

W obszarze na północ od Niszu toczą się dalej walki odwrotowe, w których bierze także udział ludność cywilna.

Szczególnie silny nacisk nieprzyjacielski daje się zauważyć w dolinie Morawy.

Zachodnia widownia wojny.

W obrębie c. i k. wojsk nie było większych czynności bojowych.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 15 października.
Urzędowo donoszą dnia 14 października:

Zachodnia widownia wojny.

Grupa wojsk ks. Ruprechta. Uderzenia nieprzyjaciela na front kanału po obu stronach Douai odparto. Nieprzyjaciela, który przejściowo wtargnął do Aubigny au Bac, wyrzucono stamtąd z powrotem. Na północny wschód od Cambrai nie udały się silniejsze ataki angielskie między Bouchain a Haspree. Na południe od Solesnes oczyściliśmy gniazdo Anglików, pozostałe jeszcze po ostatnich walkach.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu. Na północ od Oise odparto ponowne ataki Francuzów, podobnie jak koło Aisonville i na południe od tej miejscowości. Na północ od Daon i nad Aisee stoimy na naszych nowych stanowiskach. Pomyślne walki stoczone w ostatnich dniach na Chemin des Dames i w stanowiskach nad Suippes, gdzie nieprzyjaciel w daremnych szturmach, powtarzanych prawie codziennie, poniósł ciężkie straty, umożliwiły zarówno tu, jak i na polu bitwy w Szampanii gładkie przeprowadzenie ruchów.

Grupa wojsk gen. Gallwitza. Po obu stronach Mozy nie było większych czynności bojowych. W pomyślnych przedsięwzięciach atakowych odzyskaliśmy drobne części stanowisk, które po zakończeniu walk z dnia 12. października obsadzone były przez nieprzyjaciela. Ludendorff.

Wieczorny komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo, wieczorem. We Flandryi nieprzyjaciel zaatakował na szerokim froncie między Dixmuide i nad Lys. Atak pochwyciliśmy. Nad Oise i Aire na zachód od Mozy załamały się ataki Francuzów i Amerykanów.

Zdobycie Laon.

Wiedeń. B. kor. Komunikat z 13. b. m. wieczorem: Wojska X. armii dziś rano wkroczyły do Laon i oswobodziły 6.500 cywilnej ludności. Posunęliśmy się daleko poza miasto, na szerokim froncie między Oise i na północ od Aillette aż na wschód od La Fere. Stoimy u brzegów rzeki, począwszy na południe od Seres, aż do dworca Courbet.

Walki o Lille.

Berlin. B. kor. Wolff. Zachodnie i wschodnie przedmieścia Lille stały wczoraj pod ogniem ciężkiego kalibru.

Atak na Courtrai.

Londyn. B. kor. Reutor dowiaduje się, że Anglicy, Francuzi i Belgowie rozpoczęli wielki atak w kierunku Courtrai, który rozwija się bardzo pomyślnie.

Cofnięcie frontu między Oisą a Aisną.

Berlin. B. kor. Wolff. Przeniesienie frontu między Oisą a Aisną dokonało się zgodnie z planem. Tylne straże niemieckie, poparte przez pozostawione tuż koło nieprzyjaciela baterye i działa, powstrzymały posuwających się powoli Francuzów w oddaleniu należytem. Francuzi ograniczyli się do tego, że bombami obrzucali miejscowości położone na tyłach Niemców.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Londyn. Sprawozdanie z 13. b. m. po południu: Na wschód od kanału Scheldy zajęliśmy Montrecourt i dotarliśmy do Lieutamand. W odcinku Douai znajdujemy się w odległości niedalekiej od miasta. Zajęliśmy Faubourg, Esquairchin, Douai i Prison, oraz większą część Flers.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. B. kor. Komunikat z 12. b. m.: Wojska serbskie rano 12. b. m. zajęły Nisz, który nieprzyjaciel wedle rozkazu miał utrzymać za wszelką cenę. Dalej na wschód kawalerya francuska wkroczyła do Bela-Polanka na drodze Nisz—Pirot. Na zachód od Morawy wojska serbskie zajęły Prokuplje, Merezina, Mramow. W górnej Serbii wojska francuskie zajęły Prizrend i Mitrowicę.

Humanitarność niemiecka.

Berlin. B. kor. Rząd niemiecki zwrócił się za pośrednictwem rządu szwajcarskiego do rządu francuskiego z propozycyą, aby w interesie mieszkańców miast [illegible]

cyi nie ostrzeliwano większych miast. Rząd niemiecki wezwał—również rząd francuski do spowodowania do takiegoż postępowania innych sojuszników. Gdyby rząd francuski nie zgodził się na te propozycye, natenczas rząd niemiecki nie będzie mógł wziąć na siebie odpowiedzialności, jakie spowoduje niszczące ostrzeliwanie wszystkich większych i mniejszych miejscowości poza frontem niemieckim.

KONIEC POCIĄGU BAŁKAŃSKIEGO.

Wiedeń. B. kor. Pociąg bałkański będzie wstrzymany.

Przysięga dla wojska polskiego.

Rada Regencyjna osobnym dekretem ustanowiła następującą przysięgę dla wojska polskiego. Dekret ten brzmi:

My, Rada Regencyjna Królestwa Polskiego postanowiliśmy i stanowimy wprowadzić natychmiast rotę przysięgi dla Wojska Polskiego o następującym brzmieniu:

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że Ojczyźnie mojej, Państwu Polskiemu i Radzie Regencyjnej, jako tymczasowej zastępczyni przyszłej Władzy Zwierzchniej Państwa Polskiego, na lądzie i wodzie i w powietrzu i na każdym miejscu wiernie i uczciwie służyć będę, że będę przełożonych swych i dowódców słuchał, dawane mi rozkazy i przepisy wykonywał i wogóle tak się zachowywał, abym mógł żyć i umierać jako mężny i prawy żołnierz polski.

Tak mi Panie Boże dopomóż!"

Z chwilą zaprzysiężenia Wojska przechodzi ono pod zwierzchnią Władzę Naszą, wskutek czego wszelkie dalsze nominacye oficerskie przez Nas podpisywane będą. Dotychczasowe nominacye po złożeniu przysięgi pozostawiamy w mocy. Dla natychmiastowego zaprzysiężenia Wojska Polskiego według nowej roty polecamy Dyrektorowi Komisyi Wojskowej przedsięwziąć odpowiednie kroki.

* * *

„Naprzód" donosi:

Rada Regencyjna ogłosiła odrębny manifest, w którym wzywa wszystkich wojskowych Polaków w jakiejkolwiek armii służyli do natychmiastowego wstępowania w szeregi armii polskiej.

Jak nam z Warszawy donoszą, Rada Regencyjna mianowała pułk. Minkiewicza, Januszajtisa i Berbeckiego generałami.

GŁOSY PRASY POZNAŃSKIEJ.

„Kuryer Poznański" pisze z racyi ogłoszenia manifestu Rady Regencyjnej:

Rozwój wypadków otwiera na oścież bramę do rozwiązania sprawy polskiej, odpowiadającego w całej pełni uprawnionym nadziejom i żądaniom narodu. W błyskawicznem tempie położenie polityczne zmienia się z dnia na dzień, a każda chwila przybliża dzień spełnienia najgorętszych pragnień Polaków. Co wczoraj jeszcze w dyplomatycznych formułkach, ciasnych, suchych i obcych narodowi podawano jako receptę polityki polskiej, to dziś już przepadło w cieniach przeszłości bezpowrotnej. Różne oryentacye aktywistów niemieckich czy austryackich rozwiały się na strzępy w wichrze wydarzeń dziejowych. Dziś jeden zwyciężył aktywizm — aktywizm polski, skupiający się pod sztandarem Polski niepodległej, zjednoczonej.

Ten sztandar powiewa od pamiętnego dnia 7 października także na zamku warszawskim, siedzibie Rady Regencyjnej. Odezwa do narodu, podpisana przez trzech członków Rady i prezesa ministrów znajdzie radosne echo w całem społeczeństwie. Jest ona dowodem, że i czynniki rządowe w Warszawie, choć ustanowione nie z woli narodu lecz z władzy rządów okupacyjnych, zrozumiały doniosłe znaczenie wypadków. Rada Regencyjna pojęła, że wobec otwierających się nowych możliwości dla kraju ani ona ani gabinet obecny, ani tak zwana Rada Stanu, reprezentująca tylko ułamkową część społeczeństwa, nie są powołanymi organami zaufania narodu. Dlatego zawiera odezwa oznajmienie, że Rada Stanu się rozwiązuje, że gabinet zostanie przekształcony w rząd, obejmujący najszersze warstwy narodu i kierunki polityczne, że wreszcie w najbliższym czasie ma być zwołany demokratyczny Sejm polski, który będzie miał prawo urządzenia władzy zwierzchniej państwowej. Z chwilą powstania tej władzy, Rada Rgencyjna w jej ręce złoży swój urząd.

Stoimy na gruzach polityki aktywistycznej, której kruchym koncepcyom wydarzenia kłam zadały na całej linii. Stwierdzamy to, nie dla tryumfu słuszności poglądów politycznych reprezentowanych przez nas wespół z olbrzymią większością społeczeństwa w Królestwie i Galicyi. Stwierdzenie to jest konieczne, aby bez zwłoki wyjść z labiryntu błędów i pomyłek dotychczasowych, aby okręt przyszłości narodowej pchnąć z bagnistych mielizn pseudo-racyonalizmu na pełne morze poczynań śmiałych i szerokich.

Proklamowanie republiki czeskiej.

Wiedeń. (Telefonem). Jak z Pragi donoszą wybuchł tam wczoraj strajk generalny. Od rana wojsko obsadziło ulice, byli to Węgrzy i Niemcy w rynsztunku polowym. Od był się cały szereg zgromadzeń, z których wiele zostało zakazanych. Na porządku dziennym stał protest przeciw wywozowi z kraju żywności i węgla. Równocześnie rozlepiono na ulicach odezwę socyalistyczną, zawierającą ogłoszenie republiki czeskiej. Posłowie Stribrny i Kłofacz odczytali ten manifest na zgromadzeniach. **Prezydentem republiki czeskiej ogłoszony został znany publicysta francuski Denis, zaś prezydentem ministrów pos. Kramarz.** Równocześnie rozlepiono jednak na ulicach odezwę namiestnika, zapowiadającą, że na gwałt odpowie się gwałtem. Dzień mimo wielkiego podniecenia przeszedł na ogół spokojnie, jedynie tylko niesforna młodzież wywołała kilka zajść. Wojsko opróżniło plac Wacława. Wieczorem strajk ustał.

Trzy żądania Czechów.

Wiedeń. (Telefonem). Na sobotniem posłuchaniu u cesarza przedstawili posłowie czescy następujące trzy żądania Czechów:

1) bezpośrednie ustanowienie czeskiego narodowego rządu,

2) udział tegoż rządu w kongresie pokojowym,

3) pułki czeskie mają być natychmiast z Węgier i niemieckich części Austryi przeniesione do Czech.

Nadto domagali się posłowie czescy, aby delegaci czescy otrzymali paszporty na wyjazd do Szwajcaryi.

Sprawa czesko-słowacka w delegacyach

Wiedeń. B. kor. W komisyi wojskowej delegacyi austryackiej delegat Dr Koerner wywodził, że propozycya pokojowa i nota rządu niemieckiego wytworzyły stan prawny, według którego naród czesko-słowacki jest uznany za samodzielną indywidualność państwową, i że wskutek tego zaczęło istnieć państwo czesko-słowackie. Dlatego mówca w obradach komisyi bierze udział tylko z zastrzeżeniem, że nie uznaje dalszego istnienia ustaw konstytucyjnych z 1867 r. Potem krytykuje w ujemny sposób armię i zwraca się przeciw twierdzeniu, jakoby czesko-słowacki legion złamał przysięgę.

Del. Schloegel zwalcza wywody Koernera i powołując się na prawo Niemców do stanowienia o sobie, oświadcza, że gdyby to prawo było logicznie zastosowane, to doszłoby się do innych wyników, a nie do państwa czesko-słowackiego.

Min. wojny Stoeger Steiner stanowczo występuje przeciw wywodom Koernera i stwierdza, że w jego korpusie było wiele wojsk czeskich, które wprost wspaniale się biły. Ujemna krytyka Koernera o generalicyi upada wobec faktu, że wojska austro-węgierskie wszędzie stoją w głębi kraju nieprzyjacielskiego, a chorągwie ich zwycięsko powiewają.

Generał pułkownik Dankl oświadcza co do legionów czesko-słowackich, że zdrada była zawsze potępiana, jako niecna zbrodnia. Z uznaniem wspomina o genialnem dowództwie naczelnem armii, powołując się na sąd neutralnych. Wywodzi w końcu, że żaden z narodów Austryi nie może istnieć sam dla siebie, wyraża nadzieję, że znajdą się silne ramy dla współżycia wszystkich narodów monarchii. Następne posiedzenie jutro.

Posłowie z Galicyi w Warszawie.

Wiedeń. B. kor. Wedle doniesienia „Polnische Nachrichten" na skutek telegraficznego zaproszenia Rady Regencyjnej w Warszawie, jakie nadeszło do Koła polskiego o wysłanie do Warszawy przedstawiciela, celem wzięcia udziału w ważnych naradach, wyjechało wczoraj do Krakowa prezydyum Koła polskiego z prezesem Tertilem na czele, skąd nastąpi dalsza podróż do Warszawy z zaproszonymi również przedstawicielami klubu socyalno-demokratycznego i narodowych demokratów.

Do Warszawy.

Wiedeń. (Telefonem). Obecni w Wiedniu członkowie prezydyum Koła odbyli wczoraj naradę przy udziale polskich ministrów i Dr Bilińskiego. Wieczorem wyjechali do Krakowa, skąd udadzą się do Warszawy. Wczoraj przybył do Wiednia prof. Dembiński, który przywiózł dla Koła ustne objaśnienie do wezwania Rady Regencyjnej. Wyjechali już także z powrotem do Warszawy.

Niespodzianką dla posłów była wiadomość, że na wyjazd do Warszawy nie trzeba już żadnych specyalnych pozwoleń, ale jedynie zwykły paszport.

Jak słychać ma się do Warszawy prócz prezydyum Koła udać jeszcze szereg innych posłów, między nimi ks. Lubomirski i bar. Götz. Również wyjechał do Warszawy przedstawiciel rządu polskiego w Wiedniu hr. Przeździecki.

Zniesienie okupacyi austryackiej.

Lublin. B. kor. Tutejsze pisma wydały dziś nadzwyczajne wydania, w których zamieszczają pod tytułem „Zniesienie okupacyi, Oddanie administracyi polskiemu rządowi" następujące oświadczenie:

Dowiadujemy się z autentycznego źródła, że rząd austro-węgierski jest gotów zwinąć c. i k. zarząd wojskowy w Polsce i oddać administracyę kraju polskiemu rządowi, skoro ten objawi gotowość jej objęcia. Monarchia austro-węgierska uczyni wszystko, aby polskiemu rządowi ułatwić rozbudowę państwowej organizacyi i na żądanie odda do rozporządzenia te środki i urządzenia, jakich Polsce na razie jeszcze brak. Natomiast oczekuje monarchia, że jej Polska odstąpi nadwyżki środków żywności i surowców za odpowiedniemi rekompensatami.

W razie zawarcia takiego układu ustaną obecne wojskowe rekwizycye, a publiczne sprawy gospodarcze będą oddane polskim organizacyom.

Dymisya gabinetu węgierskiego.

Budapeszt. B. kor. Jak dzienniki wieczorne donoszą, członkowie gabinetu na dzisiejszej konferencyi podpisali prośbę o dymisyę. Były prezydent sejmu Ludwik Navay wczoraj zjawił się na posłuchaniu u monarchy. Otrzymał zlecenie, by jako homo regius wysondował zapatrywanie stronnictw i ich przywódców co do kwestyj bieżących i zdał następnie konkretne propozycye w sprawie rozwikłania sytuacyi.

NARADY W BUDAPESZCIE.

Budapeszt. B. kor. W południe zjawili się członkowie gabinetu w prezydyum ministerstwa i odbyli konferencyę z prezydentem ministrów Drem Weckerlem.

Separatyzm Węgier.

Wiedeń. (Telefonem). „N. Fr. Presse" wnioskuje z oświadczenia dr. Weckerlego, poczynionego w ostatnim czasie w Budapeszcie, że Węgrzy będą domagali się samoistnego przedstawicielstwa na konferencyi pokojowej. Hasło unii personalnej zostało już proklamowane. Jedynie koła spokojniejsze ostrzegają przed zbytnim pośpiechem.

Pogłoski o dymisyi gabinetu.

Wiedeń. (Telefonem). Od rana obiegały najrozmaitsze pogłoski w sprawie przesilenia gabinetowego, które jednak nie były prawdziwe. Urzędowo zdementowano wiadomość o dymisyi hr. Buriana, dla której obecnie brak wytłómaczenia. Błędną również jest wiadomość, że hr. Silva Tarouca otrzymał wczoraj od cesarza misyę utworzenia gabinetu. Chwilowo po oświadczeniach Niemców i Polaków, złożonych na posłuchaniu u cesarza, sprawa dymisyi gabinetu nie jest aktualną.

„N. W. Tagblt." rejestruje pogłoskę, że życzeniem pewnych kół jest, by na czele gabinetu koncentracyjnego, o ile do jego utworzenia przyjdzie, stanął prezydent Izby Dr Gross.

Burian pozostaje w urzędzie.

Wiedeń. B. kor. Obiegające pogłoski o mającej rzekomo nastąpić dymisyi ministra spraw zagranicznych hr. Buriana pozbawione są wszelkiej podstawy.

O AMNESTYĘ POLITYCZNĄ.

Wiedeń. (Telefonem). Na posłuchaniu u cesarza domagał się hr. Karolyi wypuszczenia na wolność wszystkich przestępców politycznych, między nimi i Wiktora Adlera.

Włosi o nocie niemieckiej.

Rzym. B. kor. Agencya Stefaniego ogłasza następującą notę: Żeby opinii publicznej nie wprowadzać w błąd co do znaczenia i skutków odpowiedzi danej przez Niemcy na notę Wilsona, należy zawsze pamiętać o tem, jak przyszło do tej odpowiedzi. W nocie z 6. października mocarstwa centralne prosiły Wilsona o rozpoczęcie rokowań pokojowych i zawarcie wprzód zawieszenia broni. Ta prośba była wystosowana do samego prezydenta Wilsona, a on zakomunikował ją wojującym mocarstwom koalicyi. Wilson postawił potem trzy pytania i od odpowiedzi na nie uzależnił dalsze kroki, tak, że prośba o samo zawieszenie broni rządom koalicyi nie została przesłaną, bo przedewszystkiem te trzy punkty były postawione poza wszelką dyskusyą. Nawet gdyby Niemcy były ominęły te trzy pytania, Wilson musiałby zgodnie z rządem koalicyi ustalić warunki, w których mogłoby przyjść do zawieszenia broni. Te warunki dla uniknięcia zasadzek, muszą dać wszelkie gwarancye wojskowe, które są niezbędne, by wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich nie przyniosło korzyści tylko nieprzyjacielowi i nie dało mu możności wycofania swych wojsk z krytycznej sytuacyi, w jakiej się dziś znajdują, by potem ponowić kroki nieprzyjacielskie wśród warunków pomyślniejszych, mianowicie po zabezpieczeniu zagrożonego materyału wojennego i odświeżeniu mocno rozluźnionych formacyj.

Anglia żąda gwarancyi

Londyn. B. kor. Reuter dowiaduje się: Angielski urząd spraw zagranicznych otrzymał dziś rano notę niemiecką od posła angielskiego w Hadze. Balfour i Bonar Law wyjechali z Londynu, by odbyć konferencyę z Lloydem Georgem. Dalej dowiaduje się biuro Reutera, że przy obecnym stanie rzeczy jest nieprawdopodobnem, by ktokolwiek z odpowiedzialnych ministrów mógł coś powiedzieć o sytuacyi. Następnym krokiem Wilsona będzie porozumieć się z sojusznikami celem dyskusyi ogólnej nad odpowiedzią niemiecką. Na pierwszy rzut oka nota niemiecka przedstawia się jako przyjęcie nie tylko punktów oświadczenia Wilsona ze stycznia, lecz także jego późniejszych oświadczeń. Można na pewne powiedzieć, że zdaje się, iż **Niemcy przyjmą te punkty na prawdę.** Ale brzmienie noty nie daje ostatecznego wyjaśnienia co do tego, czy warunki Wilsona zostały przyjęte bez zastrzeżeń, czy też Niemcy przyjmują je tylko jako podstawę rokowań. Jasną jest rzeczą, że nieokreślone oświadczenie nie wystarcza. Nie może być mowy o tem, by wstrzymać operacye wojenne. Zawieszenie broni możliwe jest tylko wśród najostrzejszych gwarancyi, że nieprzyjaciel nie użyje przerwy po temu, by znów potem rozpocząć walkę.

GŁOSY PRASY ANGIELSKIEJ.

Londyn. B. kor. Reuter. Odpowiedź Niemiec do prezydenta Wilsona wczoraj podaną została późnym wieczorem do wiadomości ze scen teatralnych i na płótnach kinoteatrów. Niedzielne dzienniki powątpiewają w szczerość kroku Niemiec i oświadczają: Jeżeli Niemcy sądziły, że wszystko, co teraz jeszcze nastąpi, będzie tylko targowaniem się o warunki pokojowe na konferencyi, to doznają gorzkiego rozczarowania.

Dzienniki oświadczają, że sojusznicy mają jeszcze własne punkty dodatkowe do 14 punktów Wilsona, które dotyczą różnych zbrodni, popełnionych przez Niemców od czasu ogłoszenia tych 14 punktów. Nadto punkty Wilsona nie zawierają pociągnięcia do odpowiedzialności głównych zbrodniarzy, którzy spowodowali planowe okrucieństwa: nie mówią też punkty o naprawie zbrodni na morzu, jak zatopienie okrętu Leinstar.

Dzienniki nie sądzą, by Wilson polecił entencie przyznanie zawieszenia broni bez silnych rękojmi. Proponują rozmaite warunki zasadnicze dla zapewnienia wstrzymania kroków nieprzyjacielskich.

Wszystkie dzienniki kończą tem, by podyktowanie warunków poruczyć Fochowi, który wojsk ententy nie pozbawi owoców ich wspaniałych zwycięstw.

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ.

Genewa. B. kor. Aj. Hav. ogłasza szereg głosów prasy o odpowiedzi Niemiec. Wszystkie są w tonie jak najnieprzyjaźniejszym. „L'homme libre" pisze, że prasa niemiecka każdego dnia przynosi nowe plany porozumienia w kwestyi alzacko-lotaryńskiej i zauważa, by Berlin nie oddawał się żadnym illuzyom w kwestyi Alzacyi i Lotaryngii. Sprawa ta dla Francyi jest sprawą, co do której wszelka ugoda jest wykluczona.

„Matin" pisze, że nota jest dowodem upadku Niemiec. Nota udowadnia, że Niemcy pozostały chytre i nielojalne. Nota jest dwuznaczna i niech Foch rozstrzygnie, czy wskazanem jest zawieszenie broni. Myśl o mieszanej komisyi zdradza pragnienie, by pertraktować na równej stopie, jednak przy zawieszeniu broni, o jakie proszą Niemcy, mogą istnieć tylko dwie osoby: zwycięski przywódca, który rozkazuje i pobity przywódca, który słucha.

W końcu Ag. Hav. cytuje następujące oświadczenie „New Jork Herolda": Trzeba być na baczności. Stanowisko Niemiec równa się tchórzostwu i obawie. Niemcy są godne pogardy po klęsce, tak, jak były godne nienawiści w chwili sukcesów, w którą gotowe są wstąpić do głębi upodlenia, by ujść cierpieniom, któreby były nałożyły pokonanemu nieprzyjacielowi.

SOFISTERYA NIEMIECKA.

Wiedeń. (Telefonem). Prasa berlińska pociesza się obecnie tem, że wprawdzie po przyjęciu punktów Wilsona Niemcy uznały stronę międzynarodową kwestyi polskiej i alzacko-lotaryńskiej, ponieważ jednak jeden z dalszych czterech punktów Wilsona mówi, że nie może być po zaspokojeniu narodowych żądań wytworzony taki stan rzeczy, któryby stwarzał nowe przeciwieństwa, albo petryfikował dawne, nie mogą obie te sprawy być załatwione wedle skrajnych żądań narodowych francuskich i polskich.

O jednolity front.

Berlin. B. kor. Frakcya konserwatywna Sejmu Rzeszy przyjęła jednomyślnie uchwałę, powiadamiającą, że w godzinie największego niebezpieczeństwa, grożącego ojczyźnie, w chwili gdy trzeba przygotować się na ciężkie walki o nietykalność ziemi ojczystej frakcya konserwatystów uważa za swój patryotyczny obowiązek usunąć na bok wszelkie walki wewnętrzne. Gotowa jest ona w tym celu ponieść ciężkie ofiary. Sądzi i nadal, że dalekoidąca radykalizacya konstytucyi pruskiej nie będzie służyła dobru narodu pruskiego. Frakcya jest jednakże gotową porzucić opór przeciw wprowadzeniu równego prawa wyborczego w Prusiech, odpowiednio do ostatniego postąpienia swoich przyjaciół w Izbie panów, by zapewnić utworzenie jednolitego frontu na zewnątrz.

SOCYALIŚCI NIEMIECCY RADZĄ.

Berlin. B. kor. „Vorwärts" zapowiada posiedzenie socyalno-demokratycznej frakcyi Reichstagu, na którem rozpatrywane będą bardzo ważne sprawy. Dziennik dodaje, że nie będzie błędem przyjąć, jeżeli się decyzyom tego posiedzenia przypisze specyalne znaczenie polityczne.—

ZAWIESZENIE „DEUTSCHE ZTG".

Berlin. B. kor. Organ wszechniemiecki „Deutsche Zeitung" na rozporządzenie naczelnej komendy zawieszony został na trzy dni.

NOWY SZEF TAJNEGO GABINETU.

Berlin. B. kor. „Norddeutsche Allg. Ztg." donosi: Kanclerz państwa przyjął dziś nowo zamianowanego szefa tajnego gabinetu cywilnego Dra Delbrücka.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy z powodu śmierci naszego ukochanego Syna i Brata okazali nam tyle prawdziwego współczucia, tą drogą składamy serdeczne podziękowanie.

Połaszkowie, Gebhardtowie.

ADAM KANNENBERG
słuchacz praw,
ur. 10 grudnia 1896, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu 13 października 1918 r.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 19 przy ulicy Studenckiej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we wtorek dnia 15 b. m. o godzinie 2½ po południu, na który to smutny obrzęd stroskani rodzice i rodzeństwo zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.
Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie we środę dnia 16 bm. o godzinie 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

WEZWANIE.

Sąd Biskupi w Sandomierzu wzywa Jana Pastuszkę, dawniejszego mieszkańca Miłkowskiej Woli, obecnie niewiadomego pobytu, aby 14 listopada 1918 zjawił się w sali sądowej w Sandomierzu w sprawie separacyi małżeńskiej z żoną Franciszką.

Sandomierz, dnia 8-go października 1918. 3049

Oficyał dyecezyi **ks. Paweł Kubicki.** Notaryusz **ks. Julian Młynarczyk.**

Ważne P. T. Rolnicy!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów

najwyższy czas zamawiać obecnie

pod zasiewy wiosenne z braku innych nawozów, by takowe na czasie otrzymać. **KAJNIT, SOLE POTASOWE** wysokoprocentowe, **GIPS** nawozowy, bardzo skuteczny nawóz, nadający się pod wszystkie uprawy i do każdej gleby. — **Dostarcza tylko całowagonowe posyłki każdego gatunku.**

Materyały budowlane:

wapno, cement, gips murarski i sztukaterski, dachówka asbestowa „Asbit" itp. — Wszystko tylko w ładunkach całowagonowych, szybko, tanio, poleca firma:

JAN BODUCH

Hurtowna sprzedaż oraz skład nasion i nawozów sztucznych

Żywiec, Rynek 22 3050

obok kościoła farnego.

Okazyjnie do sprzedania

bielizna stołowa

prawie nie używana, bardzo piękna. Grand Hotel — od $6^1/_2$ do $7^1/_2$ wieczór — spytać u portyera. 3048

ZWIĄZEK GOSPODARCZY

katol. właśc. realn. poszukuje dyrektora właściciela realn. lub emeryta. Wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Mussila Kraków, Karmelicka 15. 3047

Szwedzko-polskie

exportowo-importowe akcyjne Towarzystwo w Sztokholmie

ma do sprzedania:

maszyny, narzędzia rolnicze i przemysłowe, magneto-motory, stal węglowodową, emaliowane narzędzia kuchenne, papier gazetowy i pakunkowy, wałę i masę drzewną, bednarkę od 1 mm, gorąco i na zimno walcowaną, 100.000 kg. dziegciu (teru), 100.000 kg. smoły (pech), 7.000 skrzyń zapałek szwedzkich marki „Vulkan-Assurans".

Wyłączne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę:

Dom techniczno-handlowy

JAN KOWALSKI

Kraków, Radziwiłłowska 23. 3052

Czas odnowić prenumeratę.

- **Bluszcz**, Tygodnik dla kobiet kwartalnie . . . . K 17·20
- **Mały świtek**, Dwutygodnik dla dzieci, kwartalnie . . . . . „ 5·—
- **Rolnik**, Tygodnik, półrocznie . . „ 16·—
- **Świat**, Tygodnik, kwartalnie . . „ 19·80
- **Szczutek**, Dwutygodnik satyryczny, kwartalnie . . . . „ 5·40
- **Tygodnik Illustrowany**, kwartalnie . „ 17·60

Przedpłatę przyjmuje

Księgarnia D. E. Friedleina Kraków

Rynek 17. 2866

MATURA.

Kursa maturyczne roczne i dwuletnie

wieczorne i popołudniowe.

Wpisy u kierownika ul. Jabłonowskich 20, I. p., w godzinach od $6^1/_2$—$7^1/_2$ wieczór. 2715

Wypożyczalnia Nut

przy składzie nut księgarni

D. E. Friedleina w Krakowie, Rynek 17.

Abonament zwyczajny — miesięcznie:

Za 4 utwory K 2·80, za 6 utworów K 4·—, za 10 utworów K 6·—.

Abonament z premią — miesięcznie:

Za 6 utworów K 6·—, premia nut za K 4·—.
Za 10 utworów K 9·—, premia nut za K 6·—.

Kaucya przy abonamencie miejscowym K 10·—, przy abonamencie zamiejscowym K 20·—. 2570

Abonenci zamiejscowi opłacają abonament za 3 miesiące z góry i otrzymują 3-krotną ilość utworów — wymiana nut odbywa się tylko pocztą — przesyłka na koszt abonenta.

Towarzystwo odbudowy

Stowarzyszenie z ogr. poręką we Lwowie, ul. Akademicka 23, wykonuje wszelkiego rodzaju budowle, dostarcza materyałów budowlanych. — Biuro techniczne pod kierownictwem aut. inż. cyw. Teofila Dujanowicza, st. radcy budownictwa, wykonuje projekty i kosztorysy oraz przeprowadza ocenę szkód wojennych, udziela pomocy technicznej w sprawach budowlanych, wodnych i maszynowych. 2786

Potrzebny porządny lokal na biuro

6—8 dużych pokoi na parterze lub na I-szem piętrze w Rynku głównym lub w pobliżu od 1-go stycznia lub później. Zgłoszenia: Związek kredytowy Spółek rolniczych w Krakowie, Rynek główny 6, II. p., drugie schody, drzwi 11. 2883

PIECZĄTKI KAUCZUKOWE

i metalowe, szyldy amaliowane i trawione oraz wszelkie roboty rytownicze wykonuje zakład artystyczno-rytowniczy 2588

Jan Widliński Kraków, Linia A-B 46, I. p. (obok Hotelu Drezd.)

PIĘCDZIESIĄT PIEŚNI

na fortepian z podłożonym tekstem

zebrał

EDMUND WALTER.

Alary J.: „Cudzoziemiec". — **Bartheis A.:** „Pod pantoflem", „Ideały". „Oj, ten Mazur!". — **Bizet G.:** „Habanera". — **Braga:** „Śpiewka Neapolitańska", „Canzonetta Napolitana". — **Chopin Fr.:** „Zakochana", „Marzenie", „Pierścień", „Życzenie", „Moja pieszczotka". — **Costa C.:** „Moja Królowo!". — **Filippi F.:** „Czemu?". — **Flotow:** „Marta" (Wyjątek z Finału", „Marta" (Już wiosna wróciła). — **Gastaldon S.:** „Pieśń zakazana". — **Halevy:** „Żydówka" (Arya). — **Komorowski J.:** „Kalina", „Nowa miłość" — **Krebs C.:** „Do niej". — **Lubomirski K.:** „Nigdyż?". — **Moniuszko St.:** „Dumka", „Krakowiak", „Dwie zorze", „Grajek", „Gdyby rannem słonkiem", „Kozak", „Krakowiaczek", „Kum i kuma", „Pieśń wieczorna", „Pieśń wojenna", Pieśń z opery „Halka", „Piosenka żołnierza", (Z dramy: „Piękna kobieta"), „Prząśniczka", „Sokoły", „Tułaczka", „Wędrowna ptaszyna", „Złota rybka". — **Offenbach:** „Opowieść Hoffmana". — **Paladilhe E.:** „Przy mandolinie". — **Rodwan A.:** „Kruk". — **Reichardt Al.:** „O oczko me! o gwiazdko ma!". — **Schubert Fr.:** „Dziewczę i śmierć", „Serenada", „Wędrowiec", „Polna różyczka". — **Schumann R.:** „Nie ronię łez". — **Wagner R.:** „Tannhäuser". — **Wallace W.:** „Maritana".

Cena 12 koron. 2838

NAKŁAD KSIĘGARNI POLSKIEJ

BERNARDA POŁONIECKIEGO

we Lwowie.

Tow. katol. właśc. realności

Kraków, Karmelicka 15

udziela właścicielom realności wszelkich informacyi codziennie od 4—$5^1/_2$ popoł. — **Tamże do nabycia formularze o dozwolonej podwyżce czynszów.** 2993

Inżynier Leśnik agronom Polak

w sile wieku, z ukończoną akademią ziemiańską we Wiedniu, z pierwszorzędnemi referencyami, wieloletnią, wszechstronną praktyką w zakresie intenzywnych gospodarstw leśnych i przemysłu drzewnego, z wiadomościami komercyonalnemi, wytrawny rolnik z językami: polskim, niemieckim, ruskim i rumuńskim w słowie i piśmie, przyjmie za płacę i tantyemę samoistną posadę pełnomocnika lub dyrektora w większych dobrach lub przemyśle drzewnym, tartacznym lub rolnym.

Interweniuje przy kupnie i sprzedaży majątków, ocenaiciel dla szkód i świadczeń wojennych. Zgłoszenia pod **„Inżynier 444" Biuro ogłoszeń Sokołowskiego, Lwów, Jagiellońska L. 7.** 3025

Sanatoryum

istniejące od 20 kilku lat **pod Lwowem,** wśród lasów, 10 morgów parku i ogrodów, pod korzystnymi warunkami **do sprzedania.** Wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Józefa Westreicha we Lwowie, ul. Akademicka l. 3. I. p. 3026

Nadleśniczego 2976

na obszar zwyż 10.000 morgów poszukuje Ordynacya hr. Dzieduszyckich w Poturzycy. Pisemne zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Ordynacyi Poturzyca p. Sokal.

KURSA PRAWNICZE „LEGES" 2892

Kraków, ulica Karmelicka 46

przygotowują w krótkim czasie do wszelkich egzaminów i rygorozów prawniczych przez wybitne siły fachowe.

Nauka zbiorowa i indywidualna pod bardzo przystępnymi warunkami!

Dla P. T. Wojskowych i prowincyi wypróbowany system korespondencyjny.

Wszelkie podręczniki, skrypta i skróty na składzie. Prospekty wysyła się na żądanie.

Informacye i zgłoszenia w dni powszednie od g. 2—4 popołudniu.

Młoda, inteligentna panienka

umiejąca biegle pisać na maszynach wszystkich systemów 3038

poszukuje odpowiedniej posady biurowej. Zgłoszenia pod „J. J." do Adm. „Gł. Narodu".

Z dniem 1 października b. r.

POWIELARNIA KRAKOWSKA

biuro powielania pisma maszynowego, ręcznego etc.

przeniesiona

z ulicy Wiślnej l. 8 do lokalu przy ulicy Gołębiej l. 3 (sklep). 2930

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

WINA MSZALNE

w najlepszych gatunkach, z własnej winnicy w Olaszliszka obok Tokaju 2001

poleca firma

H. Fritsch w Krakowie, Mały Rynek.

Za jakość i prawdziwość pochodzenia ręczy się.

Kraków i jego okolice

opisał historycznie

A. Grabowski.

Najlepszy źródłowy przewodnik po Krakowie.

57 rycin w tekscie.

Cena K 9·90, z przesyłką K 10·50.

Do nabycia w księgarni

D. E. Friedleina

Kraków, Rynek l. 17.

BOGARODZICA MARYA

w Nazaret 2945

I NA JASNEJ GÓRZE

Jej Żywot, Pomnik Jej Cnót i Cudów opisał

X. Wisc. Plebankiewicz.

2 tomy z przesyłką K 14.

Księgarnia D. E. Friedleina

Kraków, Rynek 17.

TRYJERY

do czyszczenia zbóż, najlepszy fabrykat, tudzież

MASZYNY

do bajcowania zboża przeciwko śnieci

do natychmiastowej dostawy, poleca

SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE

FILIA WE LWOWIE. 2677

OGŁOSZENIE. 2909

Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie urządza siedmio tygodniowy

KURS OGRODNICTWA.

Kurs ten, obejmujący całokształt wiadomości z ogrodnictwa,

trwać będzie od 4 listopada do 21 grudnia b. r.

po 5 godzin dziennie (2 godziny przed a 3 po południu).

Opłata za cały kurs wynosi 50 koron.

Wpisy przyjmuje oraz udziela bliższych informacyi

Inspektorat ogrodnictwa c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Mickiewicza 26, II. p.

Garnitur młocarniany parowy,

8-konny z młocarnią, wydmuchiwaczem do plew i prasą do słomy, oryginalny Wolfa, nowy

Garnitur młocarniany parowy,

6-konny kompletny Umratha, używany, odnowiony

Garnitur młocarniany parowy,

4-konny, nowy, Motor ropny

stały, 8 konny, Wichteriego, używany, odnowiony,

tudzież kilka młocarń parowych i motorowych nowych i używanych

poleca do natychmiastowej dostawy 2678

Syndykat Rolniczy w Krakowie Filia we Lwowie.

FILIA

Galicyjskiego Ziemskiego Banku Kredytowego w Krakowie

Plac Maryacki 9.

Załatwia wszystkie interesy wchodzące w zakres bankowych czynności.

Przyjmuje wkładki oszczędności na książeczki i rachunek bieżący, oprocentowując wkładki po 4%.

Zwraca wkładki bez ograniczenia wysokości.

Popatek rentowy opłaca bank. 2557

Godziny urzędowe dla stron od 9 rano do 1 po południu.

Najlepszą farbą do malarji

„PALATYN"

we wszystkich kolorach, do bielizny

„ULTRA"

poleca firma **Reim i Ska** Kraków, Rynek gł. Dla Kółek rolniczych i kupców znaczny rabat. 2831

Poszukuję na wieś

osoby w średnim wieku

dobrze wychowanej do swego towarzystwa i do nauki dzieci służby.

Potockiego 5. Ledóchowska. 2023

Obrazy oryginały

najwybitniejszych malarzy polskich sprzedam ewent. zamienię na prowianty. — Zgłoszenia listowne do biura Hopcasa i Salomonowej Kraków, Szczepańska 9 pod „E. H. 6". 2969

Zelówki gumowe, ochraniacze skórzane, pasta do obuwia, kołki drewniane, sznurowadła skórzane, nici szare z przędzy, szczotki, brzytwy, maszynki do golenia i strzyżenia, częściowo i hurtownie. Wysyłka codziennie pocztą. Dom handlowo-wysyłkowy Kraków, plac Maryacki 3, I. piętro. 2965

Urzędnik państwowy, prawnik, lat 38, wolny od wojska, przyjmie odpowiednią posadę w dużem przedsiębiorstwie. Zgłoszenia listowne do Biura Hopcasa i Salomonowej w Krakowie, ul. Szczepańska pod: „Sędzia". 3033

Powozy

nowe i używane oraz kilka nowych wózków na rysorach z budą automobilową i bez budy do sprzedania pracownia powozów **P. Bielak** Podgórze, ul. Kalwaryjska 76. 3046

Zaraz do wynajęcia pokój umeblowany z usługą (ewentualnie z utrzymaniem, najchętniej dla pań). Pierwszeństwo dla tych, którzy umożliwią dostawę węgla. Oglądać można od 11—1 i od 3—5 ulica Kopernika 10, II. p., drzwi na lewo. 3046

CAP

rozpłodowy, 9-miesięczny, duży, saamski, biały, bezrogi do sprzedania za 400 koron. Zarząd dóbr Bezmichowa gór. p. Lisko. 3031

KURSY 2714

PRAWNICZE

„IUS" KRAKÓW „IUS", Gertrudska 5/6.

przygotowują pewnie do wszystkich egzaminów uniwersyteckich. Wybitne siły fachowe udzielają pomocy i wskazówek przy egzaminach adwokackich, notaryalnych i sędziowskich. Prospekta na żądanie.

FORTEPIAN

Fiedlera sprzedam lub zamienię za pianino. Józefa Koniuszewska, Bochnia ul. Kościuszki. 3034

Osoba inteligentna, energiczna rutynowana gospodyni poszukuje

samodzielnej administracyi folwarkiem

Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" pod „Marta L." 3010

RUDOLF NOWAK

Kraków, Grodzka 44,

telefon 3541.

poleca do sprzedaży następujące

maszyny do pisania:

2	szt.	Underwood rec.	35 cm. dł. walca
2	„	„ „	42 „ „ „
3	„	„ „	45 „ „ „
1	„	„ „	50 „ „ „
1	„	Royal X. „	50 „ „ „
6	„	Ideal IV. „	normalne
2	„	Stoewer Record rec.	„
2	„	Remington St. X. rec.	„
4	„	Smith & Bros V. rec.	„
1	„	Rex IV. nowa	28 cm. dł. walca
8	„	Mercedes III. nowe	normalne
7	„	Torpedo V. nowe	„
2	„	Adler XV. nowe	„
2	„	Yost XV.	„
11	„	Remington Shol VII.	„
1	„	Erica hebrajska nowa	„
3	„	Erica nowe	„
2	„	Senta nowe	„

2954

400 sztuk wałców gumowych do maszyn.

Części składowe do maszyn,

aparaty do powielania, wstążki, kalka, papier woskowy, farba itd.

Warsztat reparacyjny jedyny w swoim rodzaju.

OGŁOSZENIE.

W celu umożliwienia producentom zbytu i równomiernego rozdziału między konsumentów krajowych kapusty i buraków jadalnych wzywa się wszystkich producentów, by bezzwłocznie podali Krajowemu Biuru jarzyn i owoców we Lwowie, ulica Mickiewicza 26 ilość wyprodukowanych i dla sprzedaży przeznaczonych buraków i kapusty (w przybliżeniu) oraz powiat i stacyę kolejową, gdzie towar ten może zostać załadowany.

Do przesyłki kapusty i buraków potrzebne są certyfikaty przewozowe Krajowego Biura jarzyn i owoców i bez takiego certyfikatu kolej nie może towaru przyjąć. Poprzednie zgłoszenie zatem ułatwi następnie wydawanie certyfikatów i zapobiegnie ewentualności psucia się towaru.

Lwów, dnia 21 września 1918. 2938

C. k. Namiestnictwo.

Krajowy Urząd gospodarczy.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.